

Betonowanie się przy korycie

17 grudnia 2023

Tygodnie zwłoki z oddaniem władzy ludzie PiS i Ziobry wykorzystują na zapewnienie sobie wysokich odpraw i utrudnienie wyrzucenia z posad.

Pod koniec listopada Piotr Gliński, były już minister kultury i dziedzictwa narodowego, skierował do Rady Mediów Narodowych (taka niekonstytucyjna, PiS-owska „czapa” nad państwowymi mediami) wniosek, aby zarządy Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej, dokonały zmian w statutach, tak aby po rozpoczęciu likwidacji likwidatorami byli „członkowie zarządów spółek oraz kierownik komórki organizacyjnej Spółki zajmującej się obsługą prawną”.

W ten sposób PiS-owcy próbują ocalić media te przed nieuchronną zmianą. Pomysł nowej władzy, aby wyrzucić PiS-owców przy pomocy likwidacji spółek, wyciekł do mediów. Nie można bowiem tego zrobić ustawą, bo Andrzej Duda zawetuje taką próbę. Nie ma w Sejmie na razie większości, aby odrzucić weto prezydenta. Na zmiany takie musi zgodzić się sąd rejestrowy. Jakby nie patrzeć, w środku TVP mało kto wierzy, że firma się obroni.

Danuta Holeccka, twarz propagandy PiS w Wiadomościach TVP, podpisała umowę o odejściu z firmy na rocznym wypowiedzeniu ze zwolnieniem z obowiązku świadczenia pracy. Być może w okresie wypowiedzenia ma zapewnione dalsze lata życia na koszt podatnika związane z tzw. „twardym zakazem konkurencji”. Czyli że TVP ma płacić gwiazdom PiS za to, że nie będą gdzieś indziej pracować. Jak wiadomo, popyt na „gwiazdy TVP PiS” jest ogromny i ten wydatek z kieszeni nas – podatników – jest bardzo celowy (to oczywiście sarkazm).

Bezprawny skok na kasę

Oczywiście 12-miesięczny okres wypowiedzenia, podobnie jak „twardy zakaz konkurencji” na kilka lat, są niezgodne, chociażby z zasadami współżycia społecznego (art. 5 Kodeksu Cywilnego). Podpadają też pod działanie na szkodę spółki. Na miejscu nowych władz TVP poddałbym poważnej analizie kontrakty z gwiazdami TVP i ich po prostu nie uznał. Niech próbują wygrywać takie sprawy o te pieniądze w sądach. Dlaczego do tej pory tak nie robiono? Powód był prozaiczny. Apetyt na tego typu „złote spadochrony” mieli następcy.

Brak wypłaty bezzasadnych apanaży oznaczałby duże prawdopodobieństwo, że kolejne nie będą płacone. Dlatego do tej pory przemysł dorabiania się na odprawach TVP trwa. Co ciekawe, wymyśliła to ekipa PiS w 2006 r. Szef TAI za prezesury Bronisława Wildsteina Andrzej Mietkowski otrzymał 561 tys. zł po mniej niż roku pracy, podobnie jak Marcin Mazurek, szef biura zarządu TVP – 568 tys. (brat dziennikarza Roberta Mazurka, także obecnie na posadzie prezesa, z rekomendacji władzy PiS, w spółce skarbu państwa) Na te odprawy składają się odszkodowania za zerwanie kontraktu oraz zakaz konkurencji.

Z tego, co mówią nasi informatorzy, „złote spadochrony” obecnej ekipy, są jeszcze wyższe i mają trwać jeszcze dłużej niż te z lat 2005-2007 r. Będziemy dopingować nowe władze TVP, aby spróbowały oszczędzić pieniędzy podatników.

Rotacja prezesów, ukryte etaty, wieloletnie umowy

Etaty propagandzistów TVP, Polskiego Radia, mediów Orlenu, to tylko przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Oprócz tego trwa rotacja prezesów i dyrektorów. „Kończy się moja misja prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju! Podjąłem decyzję o powrocie na

prywatny rynek finansowy w 2024 roku. O swojej nowej roli poinformuję w styczniu” – napisał parę tygodni temu Paweł Borys na portalu X (dawniej Twitter). Borys poinformował, że nie będzie ubiegał się o reelekcję, że rezygnuje także z funkcji przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. W ten sposób nie tylko dał sygnał następcom z nowej koalicji rządzącej, że nie warto go ganiać, ale także umożliwił wybranie PiS następców, którzy za kilka tygodni pełnienia funkcji liczyć będą na sowite odprawy.

Mechanizm dymisja i wejście do zarządu nowych graczy, którzy po odwołaniu dostaną sowite odprawy, to właśnie działanie, które PiS obecnie „ćwiczy”. Naciskano na samego Daniela Obajtka, aby podał się do dymisji z funkcji szefa PKN Orlen, bo dzięki temu jego następcą mógłby dostać jakieś 1-2 mln złotych. Zdaniem naszych „wiewiórek” Obajtek w zamian za rezygnację, która umożliwiłaby mu obdarowanie kogoś kolejnego milionami, zażyczył sobie... miejsca w zarządzie Narodowego Banku Polskiego. Tam trafia się z nominacji prezydenta RP, na wniosek prezesa NBP.

Wiceminister finansów Piotr Patkowski został powołany na stanowisko Prezesa Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego 11 listopada 2023 r. Teoretycznie na tej funkcji nie można go odwołać przez kolejne cztery lata. Faktycznie sprawa jest prostsza. Może być odwołany, jeżeli powołujący uzna, że utracił autorytet, który był potrzebny do piastowania tej funkcji. Biorąc pod uwagę, że Patkowski żadnego autorytetu nie ma, jest produktem programu „pierwsza praca PiS-owców”, to można go odwołać w każdej chwili.

Jacek Jastrzębski został ponownie wskazany na szefa Komisji Nadzoru Finansowego przez Mateusza Morawieckiego na 5-letnią kadencję. Szef KNF to bardzo mocne stanowisko. To nie tylko urząd, w którym mogą znaleźć zatrudnienie potrzebujący PiS-owcy. To urząd, który może utrudniać wymianę PiS-owskich zarządów państwowych banków, nie wyrażając zgody na proponowanych przez nową koalicję zmienników. To również

urząd, który ma możliwość wpływania na zainteresowanie banków zakupem państwowych obligacji. Prawnicy koalicji będą próbowali podważyć zasadność nominacji Jastrzębskiego, bo podpisał się pod nią Morawiecki, który nie był pełnowartościowym premierem, ale człowiekiem, który miał dopiero stworzyć gabinet, który uzyska akceptację Sejmu (a której to akceptacji jak wiemy – nie uzyska).

Dodatkowo mamy do czynienia teraz z wieloma rotacjami w spółkach. Prezesi, dyrektorzy ustępują, aby zacząć brać odprawy i dać możliwość przyznania kolejnych odpraw swoim następcom.

Jeszcze nigdy tak wielu, nie ograbiło państwa na tak wiele, przekonując przy tym cały czas o swojej ideowości i patriotyzmie...

Autorstwo: Jan Pinski

Źródło: NCzas.info